WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 13 Września 1876 roku. № 37. 1 (13) Września 1876 r.

Rośliny okopowe.

Nazwisko doktora Augusta Voelckera znaném jest wszystkim ukształconym rolnikom. Uczony ten chemik, jest pochodzenia niemieckiego, ale stał się Anglikiem w skutek długiego pobytu w Anglii, a więcéj jeszcze w skutek czynnego udziału, jaki przyjął w ruchu postępu, który od lat dwudziestu pięciu oznacza rolnictwo angielskie. Powiedzieć wypada, że doktor Voelcker był jednym z najpilniejszych uczniów znakomitego Liebiga, a to dać może wyobrażenie o głębokości jego wiedzy i trafności spostrzeżeń. Ta to nauka, obok łagodności charakteru, dozwoliła Voelckerowi wejść do kółek rolniczych w Anglii i wyrobiła mu zaszczytne miejsce chemika w królewskiém towarzystwie rolniczém i przewodniczenie w klubie centralnym dzierżawców.

Widocznie wywdzięczając się za te oznaki szacunku i współczucia, ze strony rolników angielskich uczony doktor odbył konferencyę w obec członków klubu, w ważnym przedmiocie tyczącym się uprawy roślin okopowych, jednéj z najważniejszych w gospodarstwie Anglii, albowiem stanowi oną punkt środkowy, na którym obraca się rotacya płodozmianów i któréj rolnicy angielscy zawdzięczają większą część swego powodzenia w hodowli i tuczeniu dobytku. Téj to uprawie, która pokrywa corocznie co najmniéj jedną piątą część powierzchni ornéj kraju, rolnicy angielscy zawdzięczają ten znakomity stan czystości i pulchności ziemi tak sprzyjającéj uprawie zboża i paszy sztucznéj, która znamionuje tak wybitnie pola uprawne. Uczony mówca nie mógł przeto wybrać przedmiotu godniejszego swojéj wielkiéj wiedzy i jednocześnie liczniejszego zebrania, jakie wymowa około niego ogromadzała.

Tę to konferencyę przytaczamy w tém miejscu, streszczając ją o ile możność dozwala, nie usuwając wszakże nic takiego, co może być użyteczném dla naszych czytelników.

P. Voelcker zaczyna od tego, że w obec takiego zebrania, które się składa z ludzi doświadczonych, znających nieskończenie lepiéj aniżeli on część praktyczną uprawy roślin okopowych, dalekim jest od wykładania im nauki o przygotowaniu ziemi, zasiewie i pielęgnowaniu. Byłoby to, jak utrzymuje, zarozumieniem z jego strony, któregoby ani jego nauka, ani sposób życia, ani zatrudnienie usprawiedliwić nie zdołały.

Ale, mówił on daléj, są pewne punkta ważne, które, jak się zdaje, nie zawsze zwracają na siebie uwagę rolników i na które uważam jako użyteczne rzucić pewne światło, przedstawiając pewne zasady podstawowe, za pomocą których łatwiéj można ocenić wpływ gruntu, nawozów i klimatu na wartość i wydajność uprawianych roślin. Uwagi, które przedstawić zamierzam, spodziewam się, utworzą punkta, zdolne wzniecić poważne rozprawy.

Głównemi roślinami uprawianemi w Anglii są turneps (*Brassica rappa*); brukiew szwedzka (*Brassica campestris*); buraki pastewne (*Beta vulgaris*); marchew (*Daucus carota*), i pasternak (*Pastinaka sativa*).

Pomiędzy temi gatunkami jest wielka liczba odmian, które się różnią pomiędzy sobą barwą, objętością, kształtem i przymiotami, a każda odmiana, czy to z powodu swojéj wyższości rzeczywistéj lub przypuszczalnéj, czy też nadawaniem się do rozmaitych warunków gruntu i klimatu, jest mniéj lub więcéj używaną przez rolników rozmaitych okolic.

Jest widoczném, że dyskussya, któréj przedmiotem jest oznaczenie, które odmiany są najlepsze, tak co do wydajności jak i przymiotów produktu stosownie do warunków gruntu i klimatu, byłaby wielce użyteczną. Ale ponieważ dyskussya ta nie mogłaby z pożytkiem być prowadzoną na posiedzeniu, na którém badać będziemy kwestyę z innego punktu zapatrywania się, a zatém powstrzymamy się od mówienia o niéj. Celem naszym będzie zbadanie wpływu, jaki wywiera na uprawę roślin okopowych natura gruntu, nawozy i klimat, bez względu na różne odmiany.

Jakkolwiek uprawa buraków cukrowych nie jest bardzo w Anglii upowszechnioną, mówić jednak będziemy o téj roślinie, z tego powodu, że jéj historya chemiczna była przedmiotem badań zupełnych i poważnych, więcéj wyczerpujących, aniżeli jakiéjkolwiek innéj, i że te badania doprowadziły do wykrycia pewnych faktów zajmujących i pożytecznych, nietylko dla uprawiających buraki cukrowe na lądzie stałym, ale nawet dla rolników uprawiających każdy inny rodzaj roślin okopowych ze stanowiska wydajności i przymiotów, w każdym kraju i w każdym klimacie.

Wszystkie odmiany roślin okopowych, uprawianych w jakimkolwiek celu, są dwuletniemi. Rośliny te, nie potrzebujemy tego mówić, w pierwszym roku swojego wzrostu, wydają wielką ilość liści, głównie za pomocą pierwiastków pożywnych czerpanych z powietrza. Następnie za pomocą organicznego działania tych liści, wyrabiają pożywienie przyswajane i przerabiają je w cukier, w pektynę, w białko i inne składniki organiczne, które stopniowo zbierają się w korzeniu, na jesieni pierwszego roku. Ten zapas pożywienia nagromadzony w korzeniu, konsumuje się w drugim roku w skutek wytworzenia się łodygi, która wydaje kwiaty, następnie ziarno.

Oprócz pierwiastków pożywnych, zaczerpniętych z powietrza, i te to właśnie tworzą massę plonu roślin okopowych, są inne mineralne, a tém samém czerpane z ziemi, które niemniéj są potrzebne do prawidłowego rozwoju rośliny, ponieważ doświadczenie wykazało, że bez obecności dostatecznego zasobu wapna, potażu, kwasu fosfornego i innych składników mineralnych, które dostrzegamy w popiołach rozmaitych roślin okopowych, uprawa nie może być prowadzoną z powodzeniem, a rośliny wątłe jakieby otrzymać można, podlegają chorobom i niedorodności, na które są osobliwie narażone w tych warunkach ubóztwa.

Pierwiastki mineralne rośliny, to jest takie, które stanowią popioły pozostałe po spaleniu, są więc konieczne do jéj wzrostu prawidłowego, a tém samém do wyrobienia i ogromadzenia części pożywnych w korzeniu. Otóż, ponieważ te pierwiastki mineralne, dostarczane być mogą roślinie jedynie tylko za pomocą ziemi lub nawozu, jaki się jéj daje, łatwo zrozumieć ważność wpływu, jaki wywiera ziemia i nawóz na wydajność plonów roślin okopowych.

Dowiedzioném jest i rozbiorami chemicznemi stwierdzoném, że popioły wszystkich roślin okopowych, mają też same oznaki, pomimo wielkiéj różnicy, jaka zachodzi w stosunku pierwiastków, które w ich skład wchodzą, a zwłaszcza w tém co się tycze pierwiastków z liści. Z tego wynika również i to, że ingredyencye najstalsze i najważniejsze są potaż i kwas fosforny. Wiadomém jest także, że wapno wchodzi w znacznéj ilości w skład popiołów, gdy tymczasem chlor i soda są bardziéj zmienne i zdają się być mniéj ważne.

Popiół z liści różni się materyalnie od popiołu z korzeni,

Najgłówniejsza różnica zasadza się na największéj ilości wapna i chlorku sodium, jaki tam spostrzeżono z mniejszą ilością potażu i kwasu fosfornego.

Ilość substancyj pożywnych, które się zabierają ziemi, jest bardzo znaczna, znaczniejsza aniżeli ta, którą zabiera pszenica, jęczmień i inne rośliny kłosowe. Przypuszczając, że średni plon turnepsu dochodzi do 550 centn. z morga, i że stosunek liści do korzeni jest 100 : 15; że plon średni buraków pastewnych jest 730, a stosunek liści do korzeni 100 : 37; plon buraków cukrowych 330 centn., a stosunek liści do korzeni 100 : 25; marchwi 330, a stosunek liści do korzeni 100 : 40, przekonamy się, że zwyczajny plon turnepsu zabiera 515 funtów z morga substancyj mineralnych. Plon 730 centn. buraków pastewnych zabiera 1000 fun. z morga pierwiastków mineralnych.

Widzimy, że potaż stanowi najsilniejszy stosunek substancyi, jaki ziemia dostarcza korzeniom. Kwas fosforny wchodzi również w skład pożywienia korzeni, i ten udział znacznie jest większy, aniżeli udział jaki jest potrzebny dla roślin kłosowych. Z tego można więc wyprowadzić wniosek, że rośliny okopowe znacznie więcéj wyczerpują ziemię aniżeli kłosowe, i śmiało również twierdzić można, że wyczerpują także ziemię w sposób dotkliwy z pierwiastków azotowych.

Wielu rolników mniema, że uprawa roślin okopowych, nietylko nie wyczerpuje ziemi, ale nawet służy przeciwnie, w kole rotacyjném do wynagrodzenia, jakie wyczerpująca uprawa roślin kłosowych spowodowała w warstwie rodzajnéj. Rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Uprawa roślin okopowych w istocie, uboży ziemię szybciéj, aniżeli uprawa zboża, chyba że rośliny okopowe są spasione na gruncie. Żadna uprawa wydatniéj nie wykazuje warunków ziemi, jak uprawa rzepy i buraków.

Kiedy idzie o grunta z natury ubogie, albo o takie, które uprawa wyniszczająca ciągle prowadzona, zubożyła, bez dodania nawozów równoważących, ubóstwo ziemi okazuje się w sposób znacznie widoczniejszy, przez mniejszy zbiór kłębów, jaki tam widzimy, aniżeli przez inne plony płodozmianu. Z drugiéj strony, naturalne bogactwo ziemi, albo raczéj warunki żyzności jaką im nadają uprawa swobodna i silna, stają się widoczniejsze w skutek obfitszych plonów okopowych, aniżeli przez inne rośliny płodozmianu, chociażby były najobfitsze.

Ten to widoczny rezultat wprowadził do praktyki rolniczéj użycie powszechne silnego nawożenia pod okopowe, a szczególniéj pod buraki, które zabierają z ziemi największą ilość pierwiastków pożywnych.

Okoliczność ta tłómaczy również ważność jaką właściciele przywięzują do tego, żeby rośliny okopowe były spasione na gruncie, i przyczynę dla któréj sprzeciwiają się temu, żeby były sprzedane bez wyraźnego pozwolenia, które w takim tylko wypadku udziela się dzierżawcy, jeżeli on w to miejsce nabywa nawozy za granicami folwarku, ażeby wynagrodzić stratę pierwiastków pożywnych, jaką ziemia ponosi w skutek uprawy roślin okopowych.

Jednakże można utrzymywać, że przy rozważném i swobodném postępowaniu, uprawa roślin okopowych wzbogaca ziemię i stawia ją w warunkach należytego wydawania następnych plonów, nie z przyczyny mniejszéj lub większéj ilości pierwiastków wyczerpniętych z ziemi, ale ponieważ z zasady, daje się silny nawóz pod te rośliny, których znaczna ilość pozostaje w ziemi, i dla tego że również z zasady, plon okopowych spasa się na gruncie, i pierwiastki zabrane z ziemi pozostają w znacznéj części w nawozie i powracają z ziemi, z któréj wydobyte zostały.

Wielka ilość pierwiastków pożywnych mineralnych i organicznych zabrana z ziemi przez uprawę roślin okopowych, wykazuje ścisły stosunek, jaki zachodzi pomiędzy naturą i warunkami ziemi, i produkcyą, jaką można rozsądnie otrzymać z rozmaitych gatunków gruntu.

Wszyscy gospodarze doświadczeni wiedzą bardzo dobrze, że niektóre gatunki ziemi lepiéj aniżeli inne nadają się do uprawy roślin okopowych, i że natura gruntu działa na obfitość plonu i wartość pożywną roślin okopowych, jak niemniéj na większą lub mniejszą zdolność przechowania. Uznaném jest, naprzykład, że rośliny okopowe, uprawione na ziemi torfiastéj, są gorsze aniżeli na ziemi bogatéj napływowéj albo na dobrym szczerku.

Z drugiéj strony, grunta, które mają pod dostatkiem wapna i potażu, tak samo jak ziemia lekkie i piaszczyste, ulegają wydawaniu korzeni wątłych i zawsze prawie dotkniętych chorobą niekształtności. Są inne które wydają korzenie dochodzące do przedwczesnéj dojrzałości, i w skutek tego niezupełnéj, które to korzenie są zazwyczaj miękkie i gębczaste, i nie posiadają żadnych przymiotów pożywnych. Z innéj strony grunta silnie gliniaste, które nie zostały poprzednio na jesieni uprawione, wydają korzenie wątłe, trudno rosnące, późne, i które nigdy nie dojrzawają.

Tę część przedmiotu objaśnić wypada przykładami zaczerpniętemi z praktyki w rozmaitych okolicznościach. Naprzód zwrócić wypada uwagę na następujący rozbiór chemiczny, który przedstawia skład dobréj ziemi gliniastéj, posiadającéj prawidłowy stosunek piasku; ziemia to wybornie uzdolniona do produkowania wszelkiego rodzaju roślin okopowych, rzepy lub buraków, posiadająca największą ilość przymiotów pożywnych.

Skład chemiczny dobréj ziemi buraczanéj.

Wilgoci	4,575
Materyj organicznych	6,327
Niedokwasu żelaza	4,713
Ałunu	3,544
Wapna	1,391
Magnezyi	0,747
Potażu	1,714
Sody	6,678
Kwasu siarczanego	0,101
Kwasu fosfornego	0,146
Chloru	0,006
Krzemionki	74,658
	100,000

Rozbiór ten przedstawia ziemię w znakomitych warunkach pulchności, bardzo głęboką i zawierającą wszystkie pierwiastki wchodzące w skład popiołów roślin okopowych.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ROZMAITOŚCI.

Próby z przyrządem do wiązania zboża. Pan Erazm Zabłocki wynalazca przyrządu do wiązania zboża, zgłosił się w maju r. b. do Komitetu Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego, prosząc o zarządzenie próby wynalazku i ocenienie praktyczności jego dla rolnictwa. Komitet najchętniéj zajął się tą sprawą i wyznaczył na próbę dzień 1 czerwca, w którym spodziewał się licznego zjazdu członków Towarzystwa na ogólne zgromadzenie. Do komissyi mającéj zbadać i wypróbować wynalazek pana Zabłockiego, powołał Komitet z grona swego pp. Józefa Konopkę i Tadeusza Langiego, zapraszając także na jéj członków pp. Walerego Kołodziéjskiego, inżyniera z Krakowa, Tomasza Rylskiego i Romana Bastgena, profesorów wyższéj szkoły rolniczéj z Dublan. Komissya wybrała przewodniczącym p. Konopkę, a sprawozdawcą p. Tadeusza Langiego i złożyła komitetowi Towarzystwa rolniczego następujące sprawozdanie:

Przyrząd pana Zabłockiego składa się z dwóch żelaznych, w półkole wygiętych ramion, które za pomocą odpowiedniego mechanizmu zwierają się tak, iż obejmują zżęte przez żniwiarkę zboże, opasując je równocześnie powrosłem. To ostatnie skręcane ze słomianego sznura, ma na jednym końcu gruby węzeł, a na drugim kulkę otwartą. Ramiona żelazne przed wiązaniem stoją rozwarte. a powrósło zaczepione obu końcami leży na nich poziomo. Gdy zżęte żniwiarką zboże zsunie się po stole, na tylny brzeg jego, i zakryje powrósło, wówczas w skutek przyciśnięcia odpowiedniéj dźwigni, zwierają się nagle ramiona przyrządu, obejmują zboże, i wtłaczają węzeł powrósła w kulkę, wiążąc tym sposobem snop.

Cały przyrząd umieszczony jest tuż pod tylną krawędzią stołu żniwiarki, a robotnik poruszający ramionami wiązacza siedzi na koziołku przymocowanym do tyłu żniwiarki. Mały chłopiec, po każdém związaniu i wyrzuceniu snopa, zakłada nowe powrósło na rozwarte ramiona wiązacza.

Próbę przyrządu p. Zabłockiego odbyła komissya w następujący sposób:

Wzdłuż drogi, którą przejeżdżać miała żniwiarka z przymocowanym do niéj wiązaczem, rozstawiono kilku ludzi w odległości ośmiu do dziesięciu kroków. Każdemu z nich polecono trzymać na rękach odpowiednią ilość słomy równéj, i w chwili gdy żniwiarka przejeżdżać będzie, rzucić całe to naręcze na stół. Polecenie to mniéj lub więcéj zręcznie wykonano, a komissya przyznać musi, że ile razy upadła słoma na stół żniwiarki normalnie, t. j. w takim kierunku, w jakim pada na niego zżęte zboże, tyle razy przyrząd związał snopy. Dwa z nich rozwiązały się wprawdzie zaraz, ale przyczyną tego była za mała ilość słomy, któréj powrósło należycie ścisnąć nie mogło. Za powrotem na téj samėj drodze związano w powyższy sposób znowu kilka snopów. Na żądanie wielu obecnych wprowadzono żniwiarkę w zielone na pniu stojące żyto i oczywiście, ani snopa nie związano, bo żniwiarka ani dobrze zżąć, ani nagarnąć zielonego zboża ku wiązaczowi nie mogła. Komissya przewidywała tę trudność i dla tego próby wiązacza na zielonèm zbożu nie przedsiębrała. Zresztą nie chodziło tu o wypróbowanie żniwiarki, lecz jedynie tylko o zbadanie przyrządu do wiązania suchego leżącego już na stole zboża.

Na podstawie szczegółowego zbadania wynalazku p. E. Zabłockiego, i odbytéj próby, komissya twierdzi: że zasadę konstrukcyi przyrządu do wiązania snopów powrósłem słomianem rozwiązał p. Zabłocki pomyślnie, i po zrobieniu jeszcze niektórych koniecznych ulepszeń tak w konstrukcyi, jak i w samém wykonaniu, powinienby ten przyrząd wymagania praktyki rolniczéj zadowolnić.

Jako główne zalety wynalazku podnosi komissya:

1. Że wiąże snopy powrósłem słomianém, które nawet z mierzwiałéj słomy robić można;

2. Że konstrukcya przyrządu prosta, silna i lekka;

3. Że przyrząd cały nie wiele może kosztować, i w razie potrzeby łatwo da się naprawić przy pomocy wiejskiego ślusarza.

Do obsługi wymaga wiązacz pana Zabłockiego jednego silnego robotnika i małego chłopca.

O sile pociągowéj do użycia przyrządu potrzebnéj, komissya nic stanowczego powiedzieć nie może, ze względu, że próby nie mogła odbyć na zbożu dojrzałém, a przyrząd złączony jest ze żniwiarką.

Chcąc na to odpowiedzieć, trzebaby siłomierzem ocenić wprzód siłę spotęgowaną przez działanie saméj żniwiarki, a następnie zmierzyć opór tejże wraz z wiązaczem. Różnica tych dwóch wartości byłaby miarą oporu samego wiązacza. Łatwo każdy zrozumie, że użycie siłomierza przy próbie na zielonėm zbożu lub słomie, nie wykazałoby rzetelnego skutku.

Komissya wyraża życzenie, aby p. Zabłocki postarał się o zastosowanie swego wynalazku do każdéj dobréj żniwiarki, ta bowiem, przy któréj go umieścił, nie jest bynajmniéj najlepszą.

Jak wszędzie, tak i na téj próbie różne dały się słyszeć głosy zgromadzonych widzów. Jedni uważali zadanie za zupełnie rozwiązane i przeceniali praktyczność tego, niewykończonego jeszcze modelu genialnéj istotnie myśli. Drudzy niedowierzając, aby tak ważny dla rolnictwa wynalazek, mógł się mieścić w tak prostéj konstrukcyi kilku sztabek żelaza, opuścili pole téj pierwszéj próby z ironicznym uśmiechem na ustach, a niewiarą w sercu.

Komissya nie podziela wprawdzie zbyt optymistycznych uniesień, bo uznaje bezwarunkową potrzebę ulepszenia przyrządu przed oddaniem go na użytek rolnictwa; wszelako przyznać musi, że myśl w zasadzie szczęśliwie przez p. Zabłockiego rozwiązana została, i może się spodziewać dobrych po niéj owoców. Że taki pomysł, po należytém wydoskonaleniu, zaznaczy nową epokę w gospodarstwach i błogosławieństwem będzie dla tych okolic, które podczas żniw z nadzwyczajnym brakiem robotnika walczyć muszą, to nie ulega wątpliwości. Podniósłby on szczególniéj gospodarstwa południowo-wschodniéj części naszego kraju, południowéj Rossyi, Węgier, Rumunii i t. p., gdzie zboże zżęte zaraz wiązać można, a zwykle tylko przez brak ludzi do tego potrzebnych znaczna część plonu marnieje.

Z radością i chlubą ogłosimy, co daj Boże, wkrótce, że nasz rodak jest wynalazcą tak ważnego dla rolnictwa przyrządu. Z bijącém sercem oczekiwać będziemy owoców dalszéj jego pracy, i skwapliwie chwytać wieści o rozwoju, ulepszaniu i postępie genialnéj jego myśli. Z uzasadnioną też wiarą wypowiadamy p. Erazmowi Zabłockiemu gorące słowo zachęty do dalszéj nad jego pomysłem pracy i wyrażamy mu życzenie powodzenia, serdecznem „Szczęść Boże!"

Kraków dnia 6 czerwca 1876 roku.

Józef Konopka, członek kom. Tow. roln.
Walery Kołodziejski, inżynier cywilny.
Tomasz Rylski, prof. mechan. w Dublanach.
Roman Bastgen, prof. roln. w Dublanach.
Tadeusz Langie, członek kom. Tow. roln. krak.

Nowy sposób odwaniania wynaleźli pp. Chodźko i Zbyszewski. Podług tego sposobu środki odwaniające składać się mogą z gazów, ciał płynnych lub stałych. Tylko o gazach używanych podają dzienniki bliższe szczegóły. Gazami temi są bezwodnik siarkowy i chlorowodor. System polega na tém, że skrzynka odpowiednio urządzona zawiera w dolnym oddziale siarkę zmięszaną z substancyami, które za dodaniem kropli kwasu siarkowego łatwo się zapalają. Siarka paląc się, daje bezwodnik siarkowy. W górnym oddziale zaś znajduje się kwas siarkowy, do którego dorzuca się garść soli kuchennéj. Skrzynkę taką wpuszcza się do dołu kloacznego, lub wstawia się do sal, które odwietrzyć chcemy. Rozwija się przytém następne działanie: Kwas solny z amoniakiem daje ciało stałe, salmiak, bezwodnik siarkowy rozkłada się z siarkowodorem; gazy te niszczą zarodki ustrojowe, a z powodu swego stanu skupienia, przenikają najbardziéj niedostępne szczeliny.

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk dnia 2 września 1876 r.

Powietrze było podczas tego tygodnia nader zmienne, a deszcz na przemian z pochmurném powietrzem wpłynął na oziębienie temperatury. Żniwa można już za ukończone uważać; a deszcz wspomniony przyczynił się do wzrostu kartofli, które obfity plon obiecują. Na uprawę roli pod siewy zimowe również był deszcz bardzo pożądany. W Anglii nastąpiła także po dżdżystém powietrzu chłodna temperatura. Zbiór pszenicy z południowéj Anglii już jest prawie ukończony, a w innych częściach częściowo; gatunek angielskiéj pszenicy odpowiada zupełnie roszczonym nadziejom, mianowicie co do wagi. Rezultat omłotu jednakowoż wzbudza narzekania na małą ilość, tak, że we wschodnich częściach Anglii szacują tegoroczny zbiór pszenicy na mniejszy jak w roku zeszłym. Zbiór jęczmienia i grochu zadowalnia zupełnie, lecz nie tak owies. Usposobienie targów angielskich było stałe, a ceny doznały zwyżki o 1 do 9 sh. za nową pszenicę; za obcą zaś o 1 sh., gdyż młynarze chętniéj niż kiedykolwiek kupowali. Świeża pszenica angielska ma dobry pokup, lecz że dowozy takowéj są bardzo ograniczone, jest konsumcya zmuszona swe potrzeby obcą pszenicą pokrywać; w skutek tego był w tym tygodniu pokup na nadeszłe ładunki nieco więcéj ożywiony, tak, że z 42 ładunków, które w ostatnim czasie nadeszły do 29 z. m. 25 po stałych cenach sprzedano. Wprawdzie znajdują się na śpichrzach angielskich znaczne zapasy pszenicy, lecz właściciele wstrzymują się ze sprzedażą, oczekując jakie rozmiary przybierze eksport z Ameryki, Australii i z nad Czarnego morza, oraz ile importu Francya i Belgia potrzebować będzie. W Londynie były na targu poniedziałkowym stałe ceny przy zwyżce o 1 sh.; przyszły także niektóre kupna naszéj psze-

nicy świeżéj z nad Baltyku do skutku, która teraz niejakąś chęć kupna obudza. W środę panowało znowu dawniejsze wątłe usposobienie. Dowozy obcéj pszenicy do Londynu wynosiły w tym tygodniu 49,000 kw., z tych było 14,700 kw. z Australii. Liwerpol notował od wtorku pszenicę o 1 p. a mąkę obcą wyżéj. Również w Hull doznała pszenica zwyżki o 1 p, W Leith ceny niezmienne. Nowy-York miał na pszenicę i mąkę usposobienie stałe. Targi francuzkie chwiejne, tak samo i w Paryżu; podług dotychczasowego sądu o rezultacie sprzętu pszenicy oczekiwać można, że Francya importu potrzebować będzie. Targi belgijskie stałe; tamże zakupowano pszenicę z nad Baltyku. Targi holenderskie bez znaczenia; w Niemczech południowych usposobienie stałe, w Austro-Węgrzech chwiejne. Berlin miał dość stałe ceny, które wczoraj mało znaczącéj zwyżki doznały.

Na naszym targu zbożowym panowało nieco ożywieńsze usposobienie w skutek popytu na naszą pszenicę w Anglii, Belgii i Niemczech północnych; w skutek tego doznały ceny zwyżki o 2 do 3 mr. Stara pszenica wcale chęci kupna nie wzbudzała; w czwartek tylko sprzedano 450 ton staréj pszenicy; wczoraj jednakże ustał ten pokup. Żyto doznało w początku tego tygodnia zniżki dla słabego popytu, lecz w końcu osiągnęło znowu dawniejsze ceny. Tygodniowy obrót pszenicy wynosił 2100, a żyta 200 ton. Jęczmień bez znaczniejszego pokupu. Rzepik bez popytu przy zniżce cen, w końcu podniosły się ceny. Rzepak stale.

Płacono za 100 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy świeżéj jaréj	131	194
„ jasnéj	129	198
„ jasno pstréj	128/9	203—204
„ wysoko-pstréj szklistéj	136	206
„ wyborowéj	136	207
„ staréj jasnéj porośniętéj	124/5—126/7	189—190
„ pstréj	128—130/1	196—198
„ jasno-pstréj	129—130	202
„ wysoko pstréj	131—152	203—204
Żyta świeżego	122—125/6	161/2—162
„ starego	125	157
Jęczmienia świeżego małego	105	133
„ „ dużego	113	147—148
Rzepiku		300—301
Rzepaku		290—302½

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe H. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 9 września 1876 r.

Powietrze mieliśmy w bieżącym tygodniu piękne i ciepłe lecz często i deszcz połączony z grzmotem.

W Anglii targi na pszenicę były i w tym tygodniu stałe, kupowano bowiem chętnie ładunki z za granicy, a szczególnie za nowe płacono 1—2 sh. p. kw. wyżéj. W przeszłym tygodniu niesprzedanych ładunków pozostało 9, tymczasem 5 b. m. tylko 7. Również i chętnie ładunki płynące do lądu kupowano, ponieważ angielskiéj pszenicy jeszcze mało na targ przywożą, potém przekonywają się niestety, że zbiór nie będzie tak pomyślnym jak go się spodziewano. Żniwo pszenicy w południowéj i środkowéj Anglii już uskuteczniono, w północnéj zaś i Szkocyi leniwo dla częstych deszczów postępuje, i łatwo być może, że ono w gatunku niekorzystnie wypadnie. W Anglii panuje także pewna obawa, że w tym roku i z Ameryki nie będzie tyle dowozów co w przeszłym roku; Kalifornia zaś wysyłki swoje do Anglii pomnożyła.

Londyn miał targi stałe i płacono za angielską pszenicę 1 do 2 sh. wyżéj za kwarter. Na pszenicę z nad Baltyku kupców nie było dla zbyt wysokich cen. Do Londynu zwieziono w przeszłym tygodniu 62,442 kw. pszenicy. Liwerpol notował we wtorek 1 p. wyżéj za pszenicę. Leith i Hull przy małym interesie lepsze ceny. We Francyi oświadczyło ministeryum rolnictwa, że tegoroczne żniwo pszenicy jest średnie. Paryż miał lepsze ceny na mąkę i pszenicę. Belgia i Hollandya zawsze jeszcze bez interesu. Targi w Niemczech stałe. Austro-Węgry chwiejne. Berlin w tym tygodniu miał ożywione targi i płacono za pszenicę 8, za żyto 3—4 mr. wyżéj.

Dowozy pszenicy na naszym placu były w tym tygodniu tylko mierne, mianowicie pięknego towaru, który najwięcéj był poszukiwany, bardzo mało dowleziono, tak, że takowy stosunkowo drożéj płacono. Chęć kupna na nowy towar była w początku tego tygodnia bardzo ożywiona, ceny więc też o 2—3 mr. na tonnie poszły w górę. Usposobienie to jednakowoż zwątlało, gdy odbyt za granicę, mianowicie do Anglii napotkał trudności, ceny jednakowoż się utrzymać zdołały; stara zaś pszenica prawie zupełnie zaniedbana. Sprzedano w tym tygodniu w ogóle 2030 ton świeżéj i 370 ton staréj pszenicy. Żyto miało dość ożywiony pokup na konsumcyę; jęczmień był wątły; rzepik i rzepak w dobrym popycie. Ceny w końcu były następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica świeża jara	192—198	126/7—134	7.11 7.34
obciągnięta	190—198	133—132	7.03—7.34
jasno-kolorowa	193—204	120—132	7.15—7.57
jasno-pstra	203—208	130/1—134	7.55—7.72
wysoko pstra szklis.	208—212	132—135	7.72—7.88
stara porosła	180—200	126—130/1	6.68—7.42
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
świeże	160—162	123—126	5.68—5.74
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
czterorzędny	132—135	103—111	4.11—4.18
dwurzędny	152—153	111/2—115	4 69—4.71
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
średni	146		5.84
kuchenny	150—152		6.00—6 08
Wyka	165		6.61
			korz. pol.=210 f. pud.
Rzepik	301		9 66
Rzepak	303—308		9.72—9.88

Termina, mianowicie wiosenne były dość ożywione. Za pszenicę za wrzesień-październik płacono 196 mr., żądano w końcu 198 mr. Za październik-listopad płacono 199—197½ m., żądano w końcu 198 mr. Za kwiecień-maj płacono 190—200 mr., żądano w końcu 200 mr., ofiarowano 199 mr. Wypowiedziano w tym tygodniu 50 ton.

Za żyto płacono za wrzesień-październik 308—310 mr., ofiarowano 310 mr.

Za rzepak ofiarowano za wrzesień-paźdz. 310 mr.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 1 do 7 b. m.
4,331 ton pszen., 63 żyta, 5 grochu, 8 owsa, 108 rzepiku,
w ogóle 33,236 „ „ 5299 „ 5 „ 8 „ 1912 „
w tym roku,
naprzc. 58,991 „ „ 7676 „ 225 „ 108 „ 1866 „
w równym czasie 1875 r.

Banknoty austryackie 167.95 m. Banknoty ros. 267.75 mr.

Depesze. *Londyn 8 września.* Pszenica stała, nadeszłe ładunki stałe, ruski owies pół szyl. wyżéj, inne zboże stałe. Powietrze piękne.

Amsterdam 8 września. Pszenica bez interesu, termina niżéj, żyto niżéj. Powietrze dżdżyste.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 1 (13) Сентября 1876 г.